

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ



Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w księgarni K. Pollaka
i w trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55).

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Kolej Brzozów-Rymanów.

(Ciąg dalszy).

Na najbliższej sesji sejmowej roku 1907. pojawiło się przedłożenie Wydziału krajowego odnośnie do tej kolei streszczające się w ten mniej więcej sposób.

Rząd centralny postanowił budowę kolei z Przemyśla do Sanoka doliną Sanu, budowa ta jednak jest na zbyt dalekim planie, miasto Brzozów pozbawione jest połączenia kolejowego. Kolej doliną Sanu nie zaspokaja potrzeb miasta Brzozowa, gdyż projektowana najbliższa stacja kolejowa na tej linii w Krzemiennej byłaby od Brzozowa odległa na 16 km. Najodpowiedniejsze połączenie Brzozowa z siecią kolejową nastąpiłoby przez poprowadzenie linii kolejowej ze Sanoka przez Brzozów do Strzyżowa, która to linia stanowiłaby zarazem najbliższe połączenie kolei transwersalnej z dawną koleją Ka-

rola Ludwika, a temsamem zapewniłaby tej kolei, przy spodziewanym dużym ruchu, tak osobowym, jak towarowym, rentowność. Wydział krajowy jednak nie jest za tą linią, gdyż byłaby za bliską od istniejącej linii kolejowej Jasło-Rzeszów, a po wybudowaniu kolei Jasło-Dębica, ta linia stanowiłaby najkrótsze połączenie kolei transwersalnej z dawną koleją Karola Ludwika, skutkiem czego Wydział krajowy oświadcza się za linią Brzozów-Rymanów, która zaspokoi potrzeby Brzozowa i powiatu brzozowskiego. Kolej tę ma kraj wybudować swymi funduszami na razie jako ślepa, bo dochodząca tylko do Brzozowa, a w przyszłości albo rząd centralny zgodzi się na zmianę swego projektu kolei doliną Sanu przez poprowadzenie dalszej jej części, począwszy od Krzemiennej, zamiast przez Witryłów, Mrzyglód, Trepcze do Sanoka — przez Dydnę do Brzozowa, a w dalszym ciągu do Rymanowa, a temsamem wybudować się mającą przez kraj odnogę z Brzozowa do Rymanowa

przejdzie na etat kolei państwowych, albo też będzie obstawiał przy swym projekcie, w którym to razie kraj dobuduje dalszy kawałek z Brzozowa do Krzemiennej i w ten sposób połączy to miasto także z siecią kolei wschodnich, przez czas zaś przejściowy, póki rząd nie przystąpi do wykonania projektu kolei doliną Sanu, będzie miał Brzozów połączenie z siecią kolejową via Rymanów.

Przedłożenie to Wydziału krajowego, o którym żaden z posłów nie wiedział i z którym zapoznał się szerszy ogół dopiero z drukowanych sprawozdań posiedzeń sejmowych, przeszło w pełnej Izbie bez żadnej dyskusji, a nawet wprost niepostrzeżenie i stało się ustawą. Wnet poruczone wygotowanie planów nowej linii kolejowej inżynierowi wiedeńskiemu p. Emanuelowi Rindlowi, temsamemu, który projektował linię doliną Sanu, a c. k. Namiestnictwo we Lwowie reskryptem z dnia 14. października 1908. L. 134906. zarządziło przeprowadzenie rewizji trasy

JANINA PEŁEŃSKA.

2)

Smenta.

(Ciąg dalszy)

Młody, jasnowłosy mąż, o kształtach olbrzyma, wił się na ziemi w bezprzytomnym bólu. Odzienie jego z wilczej skóry podarte było na strzępy, a całe ciało broczyło w krwi obfitej.

W jednej ręce ścisnął jeszcze koleczastą maczugę, opodal leżała zakrwawiona dzida, również zakrwawiona koza i topór zwiślały mu u bioder.

Dziewica wysypała nazbierane grzyby ze swej korowej korobki, i przyniosłszy w niej wody z pobliskiego źródła, zwilżyła nią usta rannego, poczęła zmywać krwią ociekłe ciało.

Wtedy ukazały się głębokie i liczne rany, poszarpane pazurami potężnego zwierza. Sądząc po zakrzepłej już miejscami krwi, walka odbyła się już dawno, a upływ krwi wyczerpał siły rannego.

Widząc, że jej pomoc nie wystarczy, Smenta pobiegła szybko do chaty, zawiadamiając ojca, że oto tam, na skraju lasu, leży ranny mąż z leśnego plemienia.

Stary Pełko żywił, jak wszyscy rolnicy, głęboką odrazę do tych w pół dzikich, nieokrzesanych, leśnych plemion, co tylekroć w chciwej grabieży niszczyły ich uprawne pola, uprowadzały ich dobytek. Ale ranny i zbłąkany stoi pod opieką bogów, nie godzi się mu odmawiać pomocy, ni dachu gościnnego.

To też Pełko co rychlej zabrał nosze drewniane i wraz z synami swymi ku lasowi pośpieszył.

Sporo czasu minęło — a młody Wilk, syn Wilka, przywódcy leśnego plemienia, ciągle jeszcze w chacie chruściennej przebywał.

Niby już zdrowy, niby i silny po dawnemu — a jednak słabnie, jak dziecię niedołążne, ilekroć pomyśli tylko, że czas mu już opuścić chwilowe swe gościnne schronienie.

Rany jego opatrywała Smenta, jej biała dłoń czerpała z łagwi z kozłej skóry — dla spragnionego — słodką brzozową oskołę.

A z tym olbrzymem, co dusił tura w swych ramionach, co znał tylko bój i mord i chuć dziką — działo się coś dziwnego.

Patrzył na wiotką postać Smenty w białą, płócienną szatę odzianą, na jej śnieżne ramiona, co jak dwie lilie jasne z pod szat tych wykwitwały, słuchał jej słodkiego głosu, który mu w uszach brzmiał wdzięczniej nad wszystkich leśnych ptaków chóry, widział jej włos obfity w złocistych falach na ramionach spływający i to czoło czyste i jasne, a nade wszystko oczy, oczy nigdy jeszcze niewidziane, oczy, w których płonęła zbudzona do świadomości dusza.

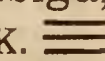
I było mu tak dziwnie, tak niepojęcie — nieskończenie dobrze i nieskończenie źle zarazem... serce mu biło tak silnie, niespokojnie... silniej, niespokojniej, niż wśród najzaciętszego boju... a z tym niepokojem było mu i strasznie błogo jak nigdy w życiu...

Nie rozumie — nie pojmuje tego, tem mniej umiałby to nazwać... W języku jego współplemieńców nie istnieje jeszcze wyraz: uczucie, tem mniej wyraz: miłość!

Wogóle słów — mało im było dotąd potrzeba. Budziły się ich instynkta, a w ślad za nimi szło bezpośrednie, brutalne usiłowanie ich zaspokojenia.

(C. d. n.)

M. Stefański Sanok

poleca: Kapelusze męskie P. & C. Habiga,
Wilhelma Plessa i Halban & Damask. 
 Bieliznę męską białą i kolorową. 

projektowanej kolei z Przemyśla do Sanoka. tudzież jej warianty na częściowej przestrzeni z Krzemiennej przez Brzozów do Rymanowa.

Rewizya ta przez osobno wydelegowaną komisję, pod przewodnictwem c. k. Radey dworu p. Lanikiewicza, odbyła się w czasie od 27. października do 5. listopada 1908., a rozprawy komisyjne przeprowadzono w Przemyśle, Dobromilu, Brzozowie i Sanoku t. j. w siedzibie Starostw interesowanych powiatów. Miasto Sanok reprezentowali przy tej komisji wybrani przez Radę miejską delegaci, którzy wyczerpująco zaznaczyli do protokołu spisane przez komisję swe stanowisko odnośnie do projektowanych linii kolejowych i to swe stanowisko należycie umotywowali, zobowiązując się zarazem imieniem miasta Sanoka do daleko idących świadczeń materialnych pod warunkiem, że miasto Sanok będzie połączone z nową linią kolejową.

Stanowisko delegatów miasta Sanoka streszcza się w tem, że Sanok popiera życzenia Brzozowa, by to miasto otrzymało połączenie kolejowe, sprzeciwia się jednak najenergiczniej temu, by połączenie to nastąpiło via Rymanów, z którego nawet powiat brzozowski nie miałby prawie żadnej korzyści. Zdawało się, że wyczerpujące oświadczenie delegatów miasta Sanoka, złożone do protokołu dnia 4. listopada 1908 r. przemówiło do przekonania komisji, gdyż nawet zastępca Wydziału krajowego p. Stanisław Kulakowski, dyrektor krajowego biura kolejowego, jedyny z członków komisji, który przez cały czas komisjonowania energicznie oponował połączeniu Sanoka z nową linią kolejową, zasłaniając się uchwałą sejmową, która go, jako urzędnika Wydziału krajowego bezwzględnie obowiązuje, a która zadecydowała budowę kolei z Brzozowa do Rymanowa, następnie spuścił nieco z tonu i jak pierwotnie wprost lekceważąco odnosił się do wywodów delegatów miasta, wyrażając się, że kolej przez Mrzygłód nigdy nie pójdzie, tak w końcu zastrzegając się przy tem, że to mówi jako prywatny człowiek, a nie jako urzędnik Wydziału krajowego, wyraził się, że szkoda, iż tych wywodów nie podniesiono swego czasu w Sejmie, gdy odnośna uchwała zapadła i że wówczas żaden z posłów w tym kierunku głosu nie zabrał („nikt za wami się nie odezwał“).

(C. d. n.)

Z PROWINCYI.

Mrzygłód, 7. czerwca 1910.

Powiadają ludzie, iż nasz świat mrzygłodzki deskami zabity, a jednak niechno tylko do naszego cichego zakątka promień światła i wiedzy przedrze się z naszej sanockiej stolicy, wnet tu w mieście naszej zaroi się i zakipi od gwaru i ludzi. Tak też było i w ostatnią niedzielę. Zapowiedziano nam rano z ambony, że przyjadą z Sanoka profesorzy gimnazjalni, jako delegaci sanockiego Koła Tow. Szkoły ludowej, którzy w barwistych słowach i obrazach przedstawiają wojnę grunwaldzką ku uczczeniu 500. rocznicy tego wiekopomnego zwycięstwa.

Na wiadomość tę zaroiło się od ludzi jak na odpuszcie. Zgromadziła się tak wielka

ilość dzieci, mieszczan i okolicznych włościan, że największa sala szkolna ich pomieścić nie mogła, to też uproszono prelegenta p. L. G. i profesora Stokłosę, aby przemówienie swoje i objaśnienia do świetnych obrazów przedstawili dwa razy, raz dla dzieci, drugi raz dla dorosłych.

Wykład prelegenta p. L. G. w prostych słowach dla dzieci, a w barwnym przemówieniu dla dorosłych, objaśniany bardzo zręcznie przez prof. Stokłosę przesuwany obrazami — wielkie zrobił na słuchaczach wrażenie, to też ks. Sękowski proboszcz tujejszy i p. Lachiewicz burmistrz w gorących słowach dziękowali im za barwne i umiejętnie skreślenie tej pamiętnej karty z dziejów Polski. Do uświetnienia obchodu wiele się też przyczyniło tak gościnne przyjęcie delegatów, jako też dostarczenie wszelkiej pomocy, proboszcz tujejszy ks. Sękowski, kierownik szkoły p. Słowiński, nauczycielka p. Tekla Hydzikówna i p. Macharski, za co słuchacze niewymownie im są wdzięczni. Po wykładzie przybyli delegaci T. S. L. pp. profesorowie Zachara, Syruczek i Stokłosa zawiązali z mieszczanami ożywiającą pogadankę, mającą na celu poprawę stosunków społecznych i oświatowych ludu.

Obchód ten miał nastrój uroczysty i był bardzo na czasie, pokrzepił bowiem ducha obywateli mrzygłodzkich z dawien dawna tradycyjnie czczących pamięć wielkiego króla Jagiełły, który był pierwszym założycielem naszego miasteczka Mrzygłodu (dawniej Tyrawy królewskiej). Bohater z pod Grunwaldu po swym ślubie z trzecią żoną Elżbietą Grunowską uroczyste odprawionym w Sanoku, tak sobie upodobał ten prześliczny zakątek ziemi sanockiej, że często tu i chętnie w okolicznych lasach polując, w miasteczku naszym gościł i prócz miasta fundował także kościółek, który stoi do dnia dzisiejszego.

To też, aby godnie uczcić pamięć wielkiego protektora, Mrzygłodzianie zebrali składkę do 1000 kor. i w 500. rocznicę Grunwaldu, a więc w najbliższym czasie stawiają pomnik królowi Jagielle na rynku mrzygłodzkim. Prace nad ustawieniem cokołu i wykucie w kamieniu postawy bohatera z pod Grunwaldu powierzono sanockiemu rzeźbiarzowi p. Piątkiewiczowi.

X. Y.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

KRONIKA.

Obchód Grunwaldu w Sanoku. Wychodząc z założenia, że Sokolstwo uchwałą powziętą na zjeździe delegatów w r. 1908. dało właściwą inicjatywę do obchodu pamiętki grunwaldzkiej, a zatem ma pełne prawo do poważnego głosu w urzędzeniu obchodów w kraju, Wydział Pol. Tow. gymnast. Sokół zaprosił reprezentantów Rady powiatowej, tymczasowego Zarządu miejskiego, tudzież delegatów wszystkich polskich Stowarzyszeń w Sanoku i fabryce sanockiej, celem zawiązania komitetu dla uczczenia tej wielkiej pamiętki dziejowej.

Z uznaniem podnieść należy, że z zaproszonych kilkudziesięciu osób reprezentujących całe społeczeństwo polskie w Sanoku nie brakło prawie nikogo, co świadczy chlubnie o zrozumieniu doniosłości chwili, która decydowała o tem, czy Polska ówczesna jako państwo ma być albo nie być.

Zgromadzenie zagałę krótkim przemówieniem prezes Sokoła prof. Pytel, poczem wybrany przez aklamację przewodniczącym powołał na sekretarza p. Br. Tustanowskiego, a następnie przedstawił w głównych zarysach program obchodu, który przyjęto z małemi zmianami w całości.

Termin obchodu ustalono na dzień 29. czerwca, iluminację kartkową wyznaczono na 28. i 29., główne zaś momenta uroczystości stanowią będą pochód do kościoła, nabożeństwo z kazaniem, następnie pochód pod pomnik Kościuszki i na rynek, gdzie się

odbędą przemówienia, poczem pochód rozwiąże się pod Sokołem. Po krótkim wypoczynku odbędzie się w sali Sokoła wykład o Grunwaldzie i Krzyżakach z obrazami świetlnymi dla ludu, a wieczorem przedstawienie dla sanockiej publiczności.

Celem opracowania powyższego programu w szczegółach tudzież jego wykonania wybrano komisję: skarbową, gospodarczą, pochodową, dekoracyjną i wieczorkową. Prezesem całego komitetu wybrano p. burmistrza Giełę, a jego zastępcami posła na Sejm krajowy p. Wrzesnińskiego tudzież prof. Pytla.

Podziękowaniem p. radcy Staruszkiewicza, jako reprezentanta miasta, złożonem Wydziałowi Sokoła za danie inicjatywy do urzędzenia obchodu grunwaldzkiego — zakończono obrady.

Quousque tandem.... Dokądże Zarząd miejski będzie tolerował lekkomyślne łamanie najkardynalniejszych miejscowych przepisów policyjno-ogniowych! Wszak w Sanoku obowiązuje ustawa budowlana, Rada miejska uchwałała przed kilku laty rejon ogniowy, zatwierdzony przez Wydział powiatowy, a mimo to prawie w śródmieściu, przy leżnie uczęszczanej ulicy Jagiellońskiej, w rejonie ogniowym, buduje obecnie pani W. dom drewniany, podobno za zezwoleniem magistratu.

A oto drugi pachnący kwiatek porządków miejskich w Sanoku. Tuż obok w tej samej dzielnicy miasta, p. Pinkas Schachner wybudował hotel „Imperial“ gmach ludny i okazały, z którego wszystkie odchody wylewają się krytą rurą frontem popod trottoarem. P. Schachner nawet jeszcze dla swojego sąsiada p. Dra. Bendla miał tyle łaskawych względów, że tę rurę poprzód jego dom przedłużył raczył, ale już dalej wszelkie względy się kończą i przez uciętą rurę gęste fale cuchnących odchodów zalewają gościniec, międzybrodzkiem kolanem skracając się między domostwa na prawo i łącząc się ujściem deltowem z innem podobnem korytem hotelu Warszawskiego, o którym już w nrze 3. naszego pisma z dn. 15. maja pisaliśmy. Wezbrane od czasu do czasu kanały przepelniają się kałem, który wdzierając się poza święte progi domowych ognisk cierpliwych sąsiadów, naraża ich na choroby i niemiłe wyziewy.

Czyż przy podobnem traktowaniu obowiązujących ustaw i przepisów dojdziemy kiedy w Sanoku do jakichkolwiek porządków w mieście!?

Uroczystość św. Antoniego z Padwy odbędzie się w poniedziałek 13. czerwca w kościele OO. Franciszkanów, przyczem kościół ten ogłasza odpust zupełny. Porządek nabożeństwa: O godz. 7. rano primaria, o 8. wotywa przed ołtarzem św. Antoniego, poczem nastąpi uczczenie relikwii św. cudotwórcy. O godz. 10. suma z kazaniem, po południu o 5. nieszpory, konkluzja z procesją i Te Deum laudamus.

Rycerze kąpielowi. Kąpielowa budka „Sokoła“ otwarta jest dla pań od godz. 3.—4. popołudniu i przepisy dobrego tonu i kurtuazyi domagają się, aby w tym czasie żadna kąpiąca się pani „nie była przez mężczyzn widziana“. Tymczasem dwóch donżuanów sanockich, ludzi młodych na stanowiskach, przybyło przed kilku dniami w tym zakazanym czasie do kąpeli „Sokoła“ i nie zważając wcale, że się kąpią damy z elity tutejszego towarzystwa, zachowali się w brutalny i bardzo nietaktowany sposób. Oto jeden z nich wsiadł do łódki i z pominięciem wszelkich uczuć delikatności płci niewieściej należnej, wjechał w sam środek między zawstydzone i przełęknięte niewiasty, drugi zaś udając skromnisia, aby wrzekomo nie żenować zapłonionych niewiast, wbiegł świętoszek szybko do najbliższej kabiny, podczas gdy bezradne panie długo żenowały się wyjść z wody, gdyż kabiny te, jak wiadomo, pełne są szpar i otworów.

Czyż ci panowie zapominają, że nie są w Ostendzie, gdzie do wspólnych kąpeli damy mają odpowiednie kostiumy i czy ich postępowanie zgodne było z taktem i poczuciem rycerskiej godności?

Możeby też i „Sokół“ powierzył nadzór w budce kąpielowej nad tem, co się godzi, a co się nie godzi, mądrzejszym ludziom, niż „głupiemu Wańciowi!“

Wpisy do prywatnego żeńskiego gimnazjum im. Juliusza Słowackiego na rok szk. 1910/11. rozpoczynają się od 18. czerwca i będą trwały do 10. lipca b. r. Późniejsze wpisy mogą być nie uwzględnione.

Zakład ten przygotowawczy, dla prywatnych uczennic gimnazjalnych, otwarty został na podstawie pozwolenia c. k. Rady szkolnej krajowej we Lwowie z dnia 30. września 1908 l. 45.777.

Nauka odbywać się będzie oddzielnie w poszczególnych klasach na filii c. k. gimnazjum w budynku p. Gerardisa. Od ilości uczennic zależy wysokość opłaty za naukę. Uczennice zamierzające zapisać się do klasy I. mają się zgłosić do egzaminu wstępnego, który jest bezpłatny, a który odbędzie się w terminie dla uczennic gimn. później ogłoszonym. Złożenia do tego Zakładu przyjmuje podpisany ustnie lub listownie.

August Mroczkowski

c. k. profesor gimnazjalny w Sanoku, kierownik Żeńskiego zakładu przygotowawczego im. Jul. Słowackiego.

Wystawa rysunków uczniów tutejszego gimnazjum urządzona będzie w dniach 19. i 20. czerwca b. r. w dwu frontowych salach filii, naprzeciw głównego budynku gimnazjalnego, każdego dnia od godziny 9 — 12 przed południem i od 3 — 7 popołudniu.

Uroczysty obchód Grunwaldu w Brzozowie. Urządza tamtejszy Sokół w dniach 25. i 26. czerwca z następującym programem: W sobotę 25. b. m. o godz. 7. po zborze w ogrodzie sokolim wyruszy pochód z muzyką i pieśnią narodową pod krzyż pamiątkowy, gdzie pod oświetlonym krzyżem po odpowiednim przemówieniu złożone zostaną wieńce, poczem nastąpi wśród śpiewu powrót na miejsce zboru. Miasto całe illuminowane będzie nalepkami z wizerunkiem Jagiełły.

W niedzielę po rannej pobudce muzyki „Harmonii” nastąpi pochód z ogrodu sokolego do kościoła parafialnego, gdzie się odbędzie uroczyste nabożeństwo z patriotycznym kazaniem, po powrocie na miejsce zboru wypowiedzenie zostanie słowo o Grunwaldzie i uroczystość ranną zakończy śpiew choralny. Wieczór odbędzie się siłami „Sokoła” przedstawienie utworu scenicznego w 3 aktach Józefa Lorenca p. t. „Zmartwychwstanie”. W pochodach uczestniczyć będą prócz publiczności wszystkie korporacje ze sztandarami.

Kradzieże. Miasto nasze narażone jest na coraz to liczniejsze kradzieże przez niewysledzonych dotąd sprawców, a niektóre z nich są tak śmiałe, że wydają się nieomal nieprawdopodobne do wykonania. I tak w nocy z 3. na 4. b. m. wkradli się nieznani sprawcy do mieszkania handlarza drzewem Manesa Liebera i popełnili znaczną kradzież przedmiotów wartości około 3000 kor. Złodzieje wtargnęli przez okno do sypialni, gdzie prawdopodobnie chloroformem lub innym środkiem usypiającym znieczuliwszy we śnie pogrążonych Lieberów, dostali się tasakiem do szafki i stolików unosząc ze sobą łup składający się z banknotu 1000 kor., z dwóch pugilarów zawierających 100 kor., wzięli perłowy naszyjnik wartości 850 kor., a prócz tego dyamentowe kółczyki wartości 500 kor., i wiele innych złotych biżuterii.

Sprawców wprawdzie dotąd nie wykryto, lecz w kilka dni później aresztowano w Krakowie na dworcu trzech handlarzy żywym towarem, między nimi niejakiego Ludwika Singera, który prawdopodobnie identyczny jest z Dawidem Singerem, znanym i niebezpiecznym złodziejem z bruku sanockiego, a który prawdopodobnie z swoimi spółnikami dokonał tej śmiałej kradzieży.

Noc wprzód z czwartku na piątek dokonano również w podobny sposób śmiałej kradzieży w fabrycznem Kołku handlowcem na Posazie Olchowskiej. Złodzieje dostali się do sklepu przez wyważone drzwi tylne i zabrali złożoną w szufladzie pensję kierownika sklepu p. Trzosa w kwocie 180 kor. Sprawcy są prawdopodobnie ci sami.

Utonięcie w studni. Starzec 78 letni, Walenty Dembicki wracając z dnia 5. na 6. b. m. w Prusieku w ciemną noc do domu na krótsze drogi przez podwórze, wpadł do studni o niskiem ogrodzeniu i uderzwszy głową o kamienną cembrowinę, poniósł śmierć na miejscu.

Upały. Spiekota, posucha i brak wody, oto straszne trzy plagi, które gnębią kraj cały, wczoraj dopiero w południe spadł deszcz, który orzeźwił nieco spragnioną ziemię. Brak wody w Sanoku tak się daje odczuwać, że niektórzy kamienicznicy żydzi pozamykali studnie na kłódki i sprzedają ją po 4 — 6 halerzy za konewkę. Ciężkie życie w Sanoku, płacimy bowiem drogo nie tylko za liche i ciepłe piwo (notabene propinacja wydaje restauratorom lód w homeopatycznych dozach na wagę złota), lecz także i za wodę, która orzeźwiającego nektaru w niczem nie przypomina.

„Wojna z Niemcami“. Wśród licznych wydawnictw, jakie w roku bieżącym, ku uczczeniu Grunwaldzkiej rocznicy, piśmiennictwo nasze wzbogaciło, wyróżnia się dodatnio dziełko, pod tytułem: „Wojna z Niemcami” przez Stan. Tomaszewskiego. Dziełko to z dużą znajomością i umiłowaniem naszej promiennej przeszłości dziejowej napisane, mieści w sobie wszystko, co prawe serce Polaka o Grunwaldzie wiedzieć i w Grunwaldzie ukochać powinno. Napisane stylem pięknym a zrozumiałym, a przytem nadzwyczaj tanie, posiada wszelkie warunki, by w rzędzie tego rodzaju wydawnictw pierwszorzędne zająć miejsce.

Jako bezpłatny dodatek do każdego egzemplarza „Wojny z Niemcami” dołącza się „Poczet Królów polskich” zawierający 40 portretów królów polskich, zaopatrzony treściwie objaśnieniami historycznej działalności każdego z nich.

Nowe przepisy dla imigrantów do Kanady. Austriackie ministerstwo handlu zwraca uwagę na nowe przepisy, wydane w Kanadzie dla imigrantów. Według tych przepisów każdy samodzielny imigrant — mężczyzna lub dorosła kobieta — jeśli przybywa do Kanady w czasie od 1. marca do 30. września, powinien wykazać, że posiada rzeczywiście kwotę 25 dolarów (125) koron oraz bilet, lub pieniądze na bilet jazdy do miejscowości, w której spodziewa się znaleźć pracę. Ojciec rodziny, wraz z nią przybywający, powinien wykazać się z posiadania nie tylko owych 25

dolarów, lecz nadto za każdego członka rodziny ponad lat 5 wieku kwoty 12.50 dolarów (62.50 K). Oprócz tego posiadać musi bilety jazdy lub pieniądze na podróż. W czasie od 30. października do 1. marca wymagana jest podwójna suma w każdym wypadku, a więc 50 zamiast 25 i 25 zamiast 12.5 dolarów.

Bez wykazania się z posiadania takiej kwoty wpuszczeni będą do Kanady jedynie samodzielnymi robotnicy, którzy udowodnią, iż są już skonstruowani do stałej pracy na miejscu, do którego dążą, a kobiety, jeśli mają zapewnioną służbę domową, wreszcie członkowie rodziny, którzy udają się do zamieszkałych już w Kanadzie bliskich krewnych, jeśli udowodnią, że krewni ci mogą i chcą ich utrzymać, dopóki nie znajdą pracy. Od tych wymaga się tylko posiadania pieniędzy na koszt podróży lub biletu jazdy.

Czytelnia mieszczańska w Sanoku urządziła dziś t. j. w niedzielę 12. b. m. do lesu obok „Królewskiej Studni” wycieczkę z tańcami. Początek o godz. 2. popołudniu, wstęp od osoby dorosłej po 50 h.

† **Paulina z Serwańskich Dobrowolska** przeżywszy lat 22, zmarła dn. 4. b. m. w Sanoku.

Na pogorzalców Trześniowa złożyli członkowie Redakcyi „Tygodnika Ziemi Sanockiej” — 8 kor. Upraszamy P. T. mieszkańców Sanoka, jak i całej okolicy o dalsze składki.

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:

LUDWIK GLATMAN.

NADESŁANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

Odpowiedź na liczne zapytania: Kto z pp. Restauratorów chce swoje interesa poprawić i mieć wielu stałych gości, niech sobie sprawi aparat muzyczny Hupfelda! Adres: Ludwik Hupfeld A. G. Wien VI, Mariahilferstrasse 5-7. Dokładne cenniki przesyła się gratis i franco.

50% taniej niż wszędzie M. Kaufmanna w Sanoku

ul. Cerkiewna l. 126. parter,

pierszy główny Partyjny Skład Haftów prawdziwych szwajcarskich i francuskich wstawek, koronek, aplikacji, gipiur, tiuli, jedwabów, we wszystkich kolorach i ostatnich nowościach. Największy wybór dla krawczyń i modniarek. Specjalny wybór w haftowanych prawdziwych batystach, szwajcarskich storach i pointlasie i t. p. Roby odpasowane płócienne, batystowe. Bluzki jęwabne, batystowe, kaszmirowe, płócienne i t. p.

1-12

LICYTACYA.

Dnia 17. i 18. czerwca 1910. ewentualnie 21. czerwca począwszy od 9 godziny przedpołudniem odbędzie się w mieszkaniu pod Nr. d. 134. w Sanoku publiczna sprzedaż w drodze licytacji ruchomości do masy spadkowej po s. p. Dr. Aleksandrze Iskrzyckim należących.

Spis przedmiotów sprzedać się mających przeglądać można w biurze Antoniego Kokurewicza c. k. notaryusza w Sanoku.

Sanok, dnia 7. czerwca 1910.

Antoni Kokurewicz

c. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

Kompletne
**urządzenie sklepowe
dla handlu korzennego**
zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w drogueryi
Jana Hydzika w Sanoku.

Aleksander Piech
bronzownik w Sanoku
poleca swoje wyroby
naczyni kościelnych i cerkiewnych.
odznaczone wielokrotnie medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Uprasza się tę Panią, której na stacyi w N. Zagórzu 14. maja, podano przy popołudniowym pociągu porcję kawy w srebrnym serwisie, a która tego serwisu oddać nie mogła, gdyż pociąg ruszył i w stronę Sanoka odjechał, aby ten serwis składający się z srebrnego kubka, srebrnej podstawki i srebrnej łyżeczki, wszystko z monogram. L. A., zwrócić raczyła pod adresem:

Restauracya kolejowa w Zagórzu. Równocześnie uprasza się inną Panią, która w sobotę 4. b. m. zabrała z sobą takż srebrną łyżeczkę na tej samej stacyi — o zwrot tejże.

Pracownia malarska
Władysława Gawlika
w Sanoku ul. Sobieskiego l. 279.
wykonuje roboty pokojowe,
dekoracyjne, kościelne, teatralne i wszelkie roboty w zakresie wchodzące. 2-4

Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w Sanoku

zastępstwo Banku austr.-węg. i krajowego.

Rok założenia 1871.

Rachunek bilansu za rok 1909.

	Stan czynny		Stan bierny	
1. Udziały członków			112.326	06
2. Fundusz rezerwowy			34.995	62
3. Rezerwa strat			7.592	80
4. Wkładki oszczędności			1.496.760	44
5. Pożyczki na weksle	1.013.306	65		
6. „ „ skrypta	913.775	31		
7. Długi zaciągnięte do obrotu			468.894	67
8. Procenta na r. 1910. pobrane			17.680	53
9. „ „ „ „ wypłacone	2.938	72		
10. Koszta procesowe	12.637	21		
11. Lokacje Towarzystwa	202.969	84		
12. Zastępstwa Banku kraj. i różni			14.743	14
13. Czynsz na r. 1910. zapłacony, ruchomości i realności członków	6.965	20		
14. Gotówka	12.465	91		
15. Zysk za rok 1909.			18.065	58
razem	2.171.058	84	2.171.058	84

Z zysku za rok 1909 wydzielono na fundusz rezerwowy 4.000 K., na $5\frac{1}{2}\%$ dywidendę od udziałów 5.465 K. 51 h., na cele dobroczynne 1.681 K.

Towarzystwo przyjmuje wkładki oszczędności na 4% bez wypowiedzenia, a na $5\frac{1}{2}\%$ za wypowiedzeniem. Oprocentowanie zaczyna się od dnia następnego po złożeniu wkładki.

Podatek rentowy za wkładających opłaca Towarzystwo z własnych funduszy.

Pożyczki na losy

inne papiery wartościowe

które są urzędowo notowane udzielam w każdej wysokości za kwitem zastawniczym lub na rachunek bieżący pod najkorzystniejszymi warunkami. Zwrot takich pożyczek może nastąpić wedle życzenia strony naraz lub w dowolnych ratach miesięcznych.

Wykupuję także losy i papiery wartościowe zastawione w bankach, kasach oszczędności, lub u prywatnych osób, które można u mnie pozostawić w depozycie albo sprzedać. Na życzenie można te papiery zaraz nazad nabyć na dogodnie raty miesięczne przyczem płać całą cenę kupna, po straceniu odpowiedzialnego zadatku, a posiadający losy zachowuje pełne prawo do gry.

EDWARD URBAN

dom bankowy w Bernie,

Wielki plac 23-25, we własnym domu

Firma istniejąca od r. 1839.

Solidnych stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.

Licytacja:

W dniu 17. czerwca b. r. odbędzie się między godziną 9 a 10. rano na rynku w Sanoku publiczna przymusowa sprzedaż

mebli, obrazów i biblioteki zajętych u Wilhelma Löfflera właściciela majątności Pracówka. Przedmioty zajęte przedstawiają znaczną wartość. 2-2



10 albo 20 halerzy

są dla miłośników muzyki małym wydatkiem,
dla restauratora zaś są



Prospekty bezpłatnie.



Prospekty bezpłatnie.

podstawą dobrobytu

w żadnym lokalu nie powinno zabraknąć

„HUPFELDA“ INSTRUMENTU

które pod każdym względem są niedoścignionymi i przewyższają inne instrumenta. Teraz ludzie uczęszczają do tych lokali, w których jest muzyka; dlatego zakupno instrumentu muzycznego jest z dwóch względów polecenia godne: 1. Bezpośrednie dochody z muzyki; 2. Podniesienie frekwencji gości, a temsamem obrotu.

Ludwik Hupfeld Tow. akc., Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 5-7.



1-sza i największa w Europie fabryka pianin i instr. muzycz.
100 patentów. 53 I-sze odznaczn. 800 robotników.

Zastępcy wszędzie poszukiwani.



WODY MINERALNE

sprawdzone codziennie
wprost ze źródeł
są do nabycia tanio
u Jana Hydzyka
w Sanoku.

HOTEL IMPERIAL

RESTAURACJA i KAWIARNIA

W SANOKU

przy ulicy Jagiellońskiej.

Smaczne obiady i kolacje.

Pokoje po umiarkowanych cenach.

3-52

10 koron dziennie! może każdy w łatwy sposób zarobić. Nadesłać swój adres korespondentką do firmy Jakób König, Wiedeń, VII/3. Urząd pocztowy 63. 1-10